CENTRALNA KOMISJA EGZAMINACYJNA

Arkusz zawiera informacje prawnie chronione do momentu rozpoczęcia egzaminu.

MPO 2015

UZUPEŁNIA ZDAJĄCY

KOD

PESEL

miejsce na naklejkę

☐ dysleksja

EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM PODSTAWOWY

DATA: **25 sierpnia 2015 r.**
GODZINA ROZPOCZĘCIA: **9:00**
CZAS PRACY: **170 minut**
LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA: **70**

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 17 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Odpowiedzi zapisz w miejscu na to przeznaczonym przy każdym zadaniu.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu albo pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Na tej stronie oraz na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
8. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.

MPO-P1_1P-154

MPO 2015

Układ graficzny
© CKE 2015

Przeczytaj uważnie teksty, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nimi. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstów i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tylu odpowiedzi, o ile jesteś proszona/y.

Zadanie 1.

Barbara Taras

Jak hartowała się polszczyzna

Polski to nie tylko polski. O wyrazach obcych w naszym języku każdy coś powiedzieć może – najczęściej są to głosy krytyczne o zbyt dużej ich liczbie. Oczywiście, mamy też świadomość, że wyrazy obce są potrzebne, nazywają rzeczy i zjawiska przybyłe wraz z ich nazwami. W przeszłości bywało też tak, że wynoszono język obcy ponad rodzimy, a makaronizowanie, czyli wtrącanie do wypowiedzi wyrazów, zwrotów, cytatów z obcego języka, ogromnie nobilitowało. W XVII w. taką rolę odgrywała łacina nauczana w kolegiach jezuickich, była ona dla synów szlacheckich dowodem wykształcenia, narzędziem funkcjonowania w życiu społecznym i towarzyskim. Moda na łacinę skończyła się w połowie XVIII w., ale wówczas modnym językiem stał się język filozofów oświecenia, późniejszy język salonów, czyli francuski.

Rozwój polityczny, społeczny, kulturalny odbywa się w ciągłym kontakcie ludzi mówiących różnymi językami i najczęściej ci, którzy w danym typie kontaktu dominują – stają się dostarczycielami nowych wyrazów. Historię kontaktów Polski z innymi krajami można zilustrować właśnie poprzez śledzenie losów wyrazów, które do języka przybyły. Przyjęcie chrześcijaństwa wzbogaciło polszczyznę w wyrazy pochodzenia grecko-łacińskiego. Pośrednictwo Czech sprawiło, że niektóre z nich przybyły w wersji czeskiej. Kolonizacja miast i wsi na prawie niemieckim przyniosła pożyczki językowe z różnych dziedzin: *belka, blacha, czynsz, fartuch, ganek, jarmark, kiermasz, koszt, majster, pompa, pług, ratusz, sznur, śruba, warunek* – to tylko niektóre z nich. Od czasów Zygmunta Starego i królowej Bony w takich dziedzinach, jak muzyka, architektura, sztuka czy wojskowość, zadomowiły się wyrazy włoskie, chociaż powszechnie kojarzone są one z nazwami sprowadzonych przez królową warzyw: selerów, kalafiorów, sałaty, szpinaku, kalarepy.

Rzeczpospolita XVII w., zorientowana w swej polityce na Wschód, wzbogaciła zasoby leksykalne zapożyczeniami z języka perskiego, arabskiego, tureckiego, które nazywa się ogólnie orientalizmami. Niektóre orientalizmy weszły na trwałe do zasobu leksykalnego współczesnego Polaka: *adamaszek, atłas, buhaj, dżuma, haracz, horda, jogurt, kajdany, kawa, kefir, tapczan, wataha*, a także nazwa maści końskiej: *kary*. Dwie królowe Francuzki: Maria Ludwika Gonzaga i Marysieńka Sobieska zapoczątkowały obecność francuszczyzny w obyczajach i modzie, ale także w świadomości językowej Polaków.

W okresie zaborów na język polski oddziaływały języki państw postrzeganych jako wrogie, co sprawiło, że unikano zapożyczeń niemieckich i rosyjskich. W tym okresie pojawia się, jako atrakcyjna nowość dla arystokracji, język angielski. Izabela Łęcka w obecności Wokulskiego przechodzi na angielski w konwersacji z kuzynem Starskim – upokorzony kupiec zaczyna więc naukę tego języka, co, jak czytelnicy *Lalki* wiedzą, nie skończy się dla niego dobrze. Zapożyczenia z języka angielskiego początkowo dotyczą marynistyki, handlu i sportu. Obecnie, jak wiemy, dominują wśród zapożyczeń ze wszystkich niemal dziedzin współczesnego życia.

Zapożyczanie wyrazów z języków obcych jest procesem nieuniknionym, naturalną konsekwencją rozwoju kulturowego. Wyrazy obcego pochodzenia wzbogacają system leksykalny języka. Nadużywane na fali mody – są zagrożeniem dla klarowności, przejrzystości, zrozumiałości wypowiedzi, zarówno pisanej, jak i mówionej. Coraz chętniej

sięgamy do przeszłości, rekonstruując bitwy i potyczki, odtwarzając drzewa genealogiczne naszych rodzin. Warto więc pamiętać, że także w języku ukryta jest historia naszego narodu.

Na podstawie: Barbara Taras, *Jak hartowała się polszczyzna*, „Polityka" nr 11, 2012.

Zadanie 1.1. (0–1)

Dokończ zdanie. Wybierz odpowiedź A albo B i jej uzasadnienie spośród 1.−3.

Według autorki tekstu zapożyczenia są

A.	przydatne,	ponieważ	**1.**	wypierają słownictwo rodzime.
			2.	wpływają na powiększenie zasobów naszego języka.
B.	zbyteczne,		**3.**	ich stosowanie nobilituje współczesnych użytkowników języka.

Zadanie 1.2. (0−1)

Oceń, czy podane zdania zawierają prawdziwe informacje na temat zapożyczeń. Zaznacz T, jeśli zdanie jest prawdziwe, lub N, jeśli nie jest.

Makaronizm to wyraz z mowy potocznej wtrącony do wypowiedzi w języku literackim.	**T**	**N**
Wyrazy pochodzące z języka tureckiego lub arabskiego to orientalizmy.	**T**	**N**

Zadanie 1.3. (0–1)

W kontekście całego artykułu wyjaśnij znaczenie określenia *fala mody*.

.....

.....

Zadanie 1.4. (0–1)

W kontekście całego artykułu wyjaśnij, jak rozumiesz ostatnie zdanie tekstu: *Warto więc pamiętać, że także w języku ukryta jest historia naszego narodu.*

.....

.....

.....

Zadanie 1.5. (0–3)

Napisz streszczenie tekstu liczące 40−60 słów.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 1.6. (0–2)

a) Wykorzystując znajomość *Lalki* Bolesława Prusa, dokończ zdanie. Wybierz właściwą odpowiedź spośród podanych.

Wokulski uczył się angielskiego, ponieważ

A. była to dla niego atrakcyjna nowość.
B. chciał zbliżyć się do ukochanej kobiety.
C. wymagała tego współpraca naukowa z Geistem.
D. planował rozwój działalności swojej firmy w Anglii.

b) Wyjaśnij, dlaczego nauka języka angielskiego *nie skończy się dobrze* dla Wokulskiego. Odwołaj się do całej powieści.

……

……

……

……

……

Zadanie 2.

Leszek Kołakowski

O długach

Wyobraźmy sobie, że pewnego dnia ludzkość postanawia na serio wziąć biblijny zakaz pożyczania pieniędzy na procent. Cóż by się stało? Tegoż dnia przestałyby istnieć wszystkie banki świata, wszystkie ośrodki finansowe, kasy pożyczkowe i oszczędnościowe, fundusze emerytalne, towarzystwa ubezpieczeniowe; tym samym przestałaby funkcjonować prawie cała produkcja przemysłowa. Świat pogrążyłby się w nieopisanym chaosie, nastałaby prawdziwa wojna wszystkich ze wszystkimi, zagłada cywilizacji. Chociaż nikt nie lubi być zadłużony, to jednak wiemy wszyscy, że instytucja kredytu jest fundamentem życia społecznego i gospodarki w naszym świecie.

Na ogół spłacamy długi, bo jaka taka stabilność życiowa wymaga, byśmy nie byli ciągani po sądach, ścigani przez komorników itp., lecz pewnie niewielu tylko ma silne poczucie, że jest to sprawa moralna. Podatek, jeśli niezapłacony w porę, jest też długiem względem państwa, jednak silne moralne przekonanie, że nie wolno przy podatkach oszukiwać, nie jest powszechne. Zarówno instytucje finansowe, jak państwo wydają się większości z nas anonimowymi gigantami, lewiatanami bez imienia, które jednak sprawują nad nami władzę. Są więc jeśli nie racje, to przyczyny, w wyniku których w sprawie spłacania długów strona moralna doznała znacznego osłabienia.

Mówimy także o długach w sensie przenośnym, tj. o dobrodziejstwach, które ludzie innym wyświadczają i w wyniku których obdarowani zaciągają tzw. dług wdzięczności, niespisany w żadnej umowie, ale jakoś realny. Mamy chyba rację, uważając, że jest rzeczą naganną nie okazywać wdzięczności ludziom, którzy nam dobro wyświadczyli, choćby w ramach swoich powinności (lekarz mnie wyciągnął z choroby albo życie uratował; winienem mu wdzięczność, chociaż uczynił to, bo to jego zawód; nie powinienem zadowolić się powiedzeniem „przecież mu za to płacą"). Wyobrażam sobie przeciwnie, że sprawy ludzkie stałyby lepiej, a życie zbiorowe byłoby znośniejsze, gdybyśmy mieli przeświadczenie, że trzeba okazywać wdzięczność tym, co nam jakieś dobro, choćby całkiem niewielkie, wyświadczyli, gdybyśmy też w tym duchu dzieci nasze wychowywali, ucząc je, że okazywanie wdzięczności nikomu nie uwłacza i nikogo nie poniża. Postawilibyśmy w ten sposób barierę złowrogiemu ruchowi świata w kierunku radykalnej biurokratyzacji, tj. takiemu urządzeniu, gdzie wszystkie stosunki między ludźmi są wprawdzie regulowane prawem, ale nie mamy już wrażenia, by były nam potrzebne najprostsze związki osobowe: przyjaźń, pomoc bezinteresowna, wdzięczność. Na razie wydaje się, że zapłatą za dobrodziejstwa jest często nienawiść – już to dlatego, że inni ludzie zrobili coś, co my też powinniśmy byli zrobić, a czegośmy nie zrobili, zasługują zatem na naszą wściekłość, już to dlatego, że wyobrażamy sobie, iż to ci inni mają prawo do naszej wdzięczności, że więc uczynili nas dłużnikami, a to nas upokarza. Lecz nie jest tak: nikt nie ma, ściśle biorąc, prawa do wdzięczności (jeśli co dobrego z własnej woli zrobił, to dlatego, że to dobre, a nie w oczekiwaniu nagrody), ale być wdzięcznym nie oznacza to ustawić się w pozycji żebraczej; przeciwnie, jest w tym potwierdzenie wspólnoty ludzkiego losu.

Całkiem inne są przeto zasady, które rządzą długami pieniężnymi, i te, co się do długów moralnych odnoszą.

Na podstawie: Leszek Kołakowski, *O długach*,
[w:] tegoż, *Mini wykłady o maxi sprawach. Seria trzecia i ostatnia*, Kraków 2002.

Zadanie 2.1. (0−2)

Wyjaśnij, w jakich dwóch różnych znaczeniach Leszek Kołakowski używa słowa „dług”.

Znaczenie 1. .....

.....

Znaczenie 2. ….....

.....

Zadanie 2.2. (0−1)

Wyjaśnij, na czym polega różnica w znaczeniu pojęć „racje” i „przyczyny” użytych w ostatnim zdaniu drugiego akapitu.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 2.3. (0−1)

Wypisz z tekstu zdanie, które stanowi jego główną tezę.

.....

.....

Zadanie 2.4. (0−1)

Napisz, jak rozumiesz sformułowane przez autora zdanie *Nikt nie ma prawa do wdzięczności.*

.....

.....

.....

.....

Zadanie 2.5. (0−2)

a) Dokończ zdanie. Wybierz właściwą odpowiedź spośród podanych.

W wypowiedzeniu złożonym *Całkiem inne są przeto zasady, które rządzą długami pieniężnymi, i te, co się do długów moralnych odnoszą* zawarto zdanie podrzędne

A. orzecznikowe.
B. przydawkowe.
C. dopełnieniowe.
D. okolicznikowe.

b) Przekształć to wypowiedzenie złożone w zdanie pojedyncze, zachowując jego sens.

.....

.....

Zadanie 2.6. (0−2)

Oceń prawdziwość poniższych zdań odnoszących się do poglądów autora tekstu. Zaznacz P, jeśli zdanie jest prawdziwe, lub F, jeśli jest fałszywe.

1.	Autor uważa, że należy spłacać wszystkie długi.	**P**	**F**
2.	Autor uważa, że wymiar etyczny mają tylko długi wdzięczności.	**P**	**F**
3.	Autor uważa, że okazywanie wdzięczności za usługi świadczone w ramach obowiązków zawodowych jest nieuzasadnione.	**P**	**F**

Zadanie 2.7. (0−2)

Jakimi zabiegami retorycznymi posługuje się autor, aby przekonać czytelnika o słuszności swojego wywodu? Wymień dwa i wypisz z tekstu po jednym ich przykładzie.

1. .....

przykład: .....

.....

2. .....

przykład: .....

.....

Zadanie 3.

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

Temat 1. **Jaka może być cena poświęcenia? Rozważ zagadnienie i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do podanego fragmentu III części *Dziadów*, całego utworu Adama Mickiewicza i do innego tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.**

Adam Mickiewicz
Dziady część III

Scena VII *Salon warszawski*

ADOLF

(Wszyscy zbliżają się i słuchają)

Znałem go będąc dzieckiem; był on wtenczas młody,
Żywy, dowcipny, wesół i sławny z urody;
Był duszą towarzystwa; gdzie się tylko zjawił,
Wszystkich opowiadaniem i żartami bawił; […]
Wzrok pamiętam – musiał być wesoły, niewinny,
Bo kiedy patrzył na nas, zdawał się dziecinny;
I patrząc na nas, wabił nas do swej źrenicy;

Patrząc nań, myśleliśmy, żeśmy rowiennicy[1]. […]
Potem długo nie przyszedł, i mówiono w domu,
Że nie wiedzieć gdzie zniknął, umknął po kryjomu;
[…]
Aż niedawno przed domem żony w nocy dzwonią –
Otworzono: Oficer i żandarm pod bronią,
I więzień – on – każą dać pióra i papieru;
Podpisać, że wrócony żywy z Belwederu.
Wzięli podpis, i palcem pogroziwszy: „Jeśli
Wydasz...” – i nie skończyli; jak weszli, odeszli.
To on był. – Biegę widzieć, przyjaciel ostrzega:
„Nie idź dzisiaj, bo spotkasz, pod wrotami szpiega.”
Idę nazajutrz, w progu policejskie[2] draby;
Idę w tydzień, on sam mię nie przyjmuje, słaby.
Aż niedawno za miastem w pojeździe spotkałem –
Powiedziano, że to on, bo go nie poznałem.
Utył, ale to była okropna otyłość:
Wydęła go zła strawa i powietrza zgniłość;
Policzki mu nabrzmiały, pożółkły i zbladły,
W czole zmarszczki pół wieku, włosy wszystkie spadły.
Witam, on mię nie poznał, nie chciał mówić do mnie,
Mówię, kto jestem, patrzy na mnie bezprzytomnie.
Gdym dawnej znajomości szczegóły powiadał,
Wtenczas on oczy we mnie utopił i badał.
Ach! wszystko, co przecierpiał w swych męczarniach dziennych,
I wszystko, co przemyślił w swych nocach bezsennych,
Wszystko poznałem w jednej chwili z jego oka:
Bo na tym oku była straszliwa powłoka.
Źrenice miał podobne do kawałków szklannych,
Które zostają w oknach więzień kratowanych,
Których barwa jest szara jak tkanka pajęcza,
A które, patrząc z boku, świecą się jak tęcza:
I widać w nich rdzę krwawą, iskry, ciemne plamy,
Ale ich okiem na wskróś przebić nie zdołamy:
Straciły przezroczystość, lecz widać po wierzchu,
Że leżały w wilgoci, w pustkach, w ziemi, w zmierzchu.

W miesiąc poszedłem znowu, myśliłem, że zdoła
Rozpatrzyć się na świecie i pamięć przywoła.
Lecz tyle tysięcy dni był pod śledztwa probą,
Tyle tysięcy nocy rozmawiał sam z sobą,
Tyle lat go badały mękami tyrany,
Tyle lat otaczały słuch mające ściany;
A całą jego było obroną – milczenie,
A całym jego były towarzystwem – cienie;
Że już się nie udało wesołemu miastu
Zgładzić w miesiąc naukę tych lat kilkunastu.
Słońce zda mu się szpiegiem, dzień donosicielem,

[1] Rowiennicy – rówieśnicy.
[2] Policejskie (z ros.) – policyjne.

Domowi jego strażą, gość nieprzyjacielem.
Jeśli do jego domu przyjdzie kto nawiedzić,
Na klamki trzask on myśli zaraz: idą śledzić;
Odwraca się i głowę na ręku opiera,
Zdaje się, że przytomność, moc umysłu zbiera:
Ścina usta, by słowa same nie wypadły,
Oczy spuszcza, by szpiegi z oczu co nie zgadły.
Pytany, myśląc zawsze, że jest w swym więzieniu,
Ucieka w głąb pokoju i tam pada w cieniu,
Krzycząc zawsze dwa słowa: „Nic nie wiem, nie powiem!"
I te dwa słowa – jego stały się przysłowiem;
I długo przed nim płacze na kolanach żona
I dziecko, nim on bojaźń i wstręt swój pokona.

Przeszłą niewolę lubią opiewać więźniowie;
Myśliłem, że on ją nam najlepiej opowie,
Wyda na jaw spod ziemi i spod straży zbirów
Dzieje swe, dzieje wszystkich Polski bohatyrów:
Bo teraz Polska żyje, kwitnie w ziemi cieniach,
Jej dzieje na Sybirze, w twierdzach i więzieniach.
I cóż on na pytania moje odpowiedział?
Że o swoich cierpieniach sam już nic nie wiedział,
Nie pomniał. – Jego pamięć zapisana cała
Jak księga herkulańska[3] pod ziemią sczerniała:
Sam autor zmartwychwstały nie umie w niej czytać,
Rzekł tylko: „Będę o to Pana Boga pytać,
On to wszystko zapisał, wszystko mnie opowie."
(Adolf łzy ociera)
(Długie milczenie)

Adam Mickiewicz, *Dziady drezdeńskie,* Wrocław 2012.

Temat 2. **Zinterpretuj podany utwór. Postaw tezę interpretacyjną i uzasadnij ją. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.**

Czesław Miłosz
Wyznanie

Panie Boże, lubiłem dżem truskawkowy
I ciemną słodycz kobiecego ciała.
Jak też wódkę mrożoną, śledzie w oliwie,
Zapachy: cynamonu i goździków.
Jakiż więc ze mnie prorok? Skąd by duch
Miał nawiedzać takiego? Tylu innych
Słusznie było wybranych, wiarygodnych.
A mnie kto by uwierzył? Bo widzieli,
Jak rzucam się na jadło, opróżniam szklanice

[3] Księga herkulańska – zwitki papirusów zwęglone i nie do odczytania, odkopane w XVIII w. w miejscu starożytnego miasta Herculanum koło Neapolu.

I łakomie patrzę na szyję kelnerki.
Z defektem i świadomy tego. Pragnący wielkości,
Umiejący ją rozpoznać gdziekolwiek jest,
A jednak niezupełnie jasnego widzenia,
Wiedziałem, co zostaje dla mniejszych, jak ja:
Festyn krótkich nadziei, zgromadzenie pysznych,
Turniej garbusów, literatura.

Czesław Miłosz, *Wyznanie*, [w:] tegoż, *Wiersze wszystkie*, Kraków 2011.

WYPRACOWANIE

na temat nr ……

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Tabelę wypełnia egzaminator!

		Liczba punktów	Suma	Uzasadnienie przyznania 0 punktów
rozprawka	**A.**	**0 − 3 − 6**		
	B.	**0 − 4 − 8 − 12 − 18**		
interpretacja	**A.**	**0 − 3 − 6 − 9**		
	B.	**0 − 5 − 10 − 15**		

C.	**0 − 2 − 4**
D.	**0 − 3 − 6**
E.	**0 − 1 − 2**
F.	**0 − 2 − 4**
G.	**0 − 3 − 6**
H.	**0 − 2 − 4**

BRUDNOPIS ***(nie podlega ocenie)***